

Jaka niedola panuje dzisiaj po chałupach wiejskich po czworakach folwarcznych, po izbach robotniczych nie trzeba pisać.

„A kto chce jeść bułkę z szynką niech głosuje za jedynką“ temi słowy podczas ostatnich wyborów do Sejmu zachęcano nas chłopcy i robotnicy byśmy oddali głosy na ludzi marsz. Piłsudskiego.

Wielu zostało otumanionych i złożyło głosy.

Takim sposobem chłopcy i robotnicy po raz drugi zawiedli się, a iż zawiedli się tegoby i na wołowej skórze nie dowiodł.

Albowiem nie na pojedynczych ludziach choćby dębami zdawali się, kłaść nam trzeba zręby przyszłości.

Miejmy nadzieję.

„Dola Ludu“ w Nr. 464 słusznie napawa chłopów otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

„Miejmy nadzieję, że ruchu ludowego, ruchu 70 procentów narodu polskiego, nie zgnieć nie zdoła, nie nie zdoła zetrząść z powierzchni ziemi. Jak nikt nie zdoła zatamować strumienia wody w dół z gór leżącego, tak nikt nie zdoła zatrzymać źródła sił twórczych, które tkwią w chłopie polskim. Miejmy nadzieję, że kiedy ocalimy go od wpełnienia go w koryto, któremu nie ma się nie wolno, wypłynie ono w szeroką rzekę — pracy twórczej

Miejmy nadzieję, że bieda nasza przeminie rychło, tem rychlej im rychlej stanimy się gromadą gotową do obrony, gotową do pracy.

Miejmy nadzieję, że praca nasza czarna i ciężka wywyżni się na dostojny szczebel należnego jej szacunku, że próżniacy w narodzie pogardą otaczani będą.

Nie patrzmy czarno w przyszłość — do nas przecie ona należy. Nie za rok, to za dziesięć, nie dla nas — to dla naszych dzieci — żyć się marzenie o wzorowej wsi polskiej, o Polsce ludowej. Idźmy do pracy razem, gromadą.

kach odmian, które specjalnie nadają się na drogi. Z jabłoni najpospoliciej są polecane Grochówka i Zeleźniak, które wydają owoce bardzo twarde, przechowujące się aż do nowych, a że w jesieni są zanadto kwaśne, więc nikt ich nie będzie zrywał, choćby nawet rosły przy bardzo uczęszczanych drogach. Owoce tych odmian można przechowywać przez zimę zwyczajnie w kopcach, jak ziemniaki.

Co się tyczy czereśni, to najlepsze na drogi będą takie, które mają twarde mięsz, t. zw. Chrupki. Czereśnie są dlatego dobre do obsadzania dróg, że prędko dojrzewają, więc nie potrzeba długo trzymać stróża do pilnowania zbiorów przed amatorami darmowych owoców, i po drugie, można uzyskać dochód na przednówku, kiedy gospodarzowi każdy grosz jest jak ta manna niebieska.

Sliwami powszechnie obsadzone są drogi na naszym Podkarpaciu, gdzie na ziemi ciężkiej glinianastej, mało przepuszczalnej, rosną pierwszorzędne Węgierki i zwykłe.

Drogi, przechodzące przez teren o ziemi silnie przepuszczalnej, mogą być obsadzone gruszą, przyczem nie należy zapominać o naszej zwykłej dzikiej gruszy, zwanej Ulegalką. Bardzo duże, silne drzewa dzikiej gruszy spotykają się często u nas na polach, a że drewno nadaje się znakomicie na wszelakie wyroby rzeźbiarskie, więc jest poszukiwane w handlu i wysoko płacone.

Drzewa przy drogach zwykle wysadza się w odległościach 10 m w mijanego po obu stronach drogi, przed czy za rowem, zależnie od szerokości drogi. Po zasadzeniu natychmiast musi być przywiązane do mocnego palika i ogrodzone koszem wiklinowym czy drucianym dla ochrony przed szkodnikami.

Inż P. Dąbrowski
(Gazeta gosp.)

Wiadomości Gospodarskie.

Jakimi drzewami owocowymi obsadzać nasze drogi?

Tegoroczna ostra i śnieżna zima pokazała, że kraj nasz koniecznie musi mieć drogi czempredziej należycie obsadzone drzewami, żeby ułatwić podróżnym orjentację podczas śnieżnej zimy. Dużo nieszczyć trafia się z powodu tego, że drogę zasypie śniegiem, a znaków, któreby kierunek drogi wskazywały — niema żadnych. Trzeba się spodziewać, że tak gminy, jak i poszczególni gospodarze chociaż w jesieni zabiorą się zgodnie do obsadzania dróg drzewami, i to przeważnie owocowymi. Dlatego na cza się będzie dać pewne wskazówki o doborze odpowiednich gatunków i odmian drzew owocowych, przeznaczonych na drogi.

W pierwszym rzędzie powinny to być drzewa wysokie, przynajmniej 2 m. do korony, żeby w późniejszym wieku,

kiedy się rozrosną, nie przeszkadzały ruchowi na drodze. Drzewka niskie powinny być wykluczone, bo nawet jako młode są ogromną zawadą dla przejeżdżających fur, naładowanych np. snopami żyta, czy sianem. Co się tyczy doboru gatunków, to na ziemię głęboko przepuszczalną, suche, przeznaczyc powinniśmy czereśnie, wiśnie oraz grusze. Natomiast na gleby wilgotne — śliwy i jabłonie. Dla śliw przeważnie wybieramy miejsca dostatecznie, lecz nie nadmiernie, wilgotne. Na takich ziemiach, gdzie jest blisko woda zaskórna, jabłoni z pewnością pójdzie nieszczególnie, a może i zupełnie nie zechce owocować, najgorsze zaś, że zacznie chorować i dostanie raka. Również nieodpowiednie dla jabłoni (i gruszy) są ziemie o podglebiu wapiennem, bo źle rosną.

Przystępując do zamawiania drzewek, przeznaczonych do wysadzenia przy drogach, należy żądać w szkół-

Klasa społeczna, grupa ludzi zajmujących w społeczeństwie to samo położenie i mających wspólne interesy, np. kapitaliści, robotnicy, chłopcy i t. p. Ciekawem jest, że polskich chłopów nie wszyscy jeszcze uznają za klasę społeczną, a to dlatego, że chłopcy nie chcą się silnie zorganizować, tak jakby nie chcieli być częścią społeczeństwa, ani nie mieli żadnych wspólnych interesów.

Kasta społeczna, wyrażenia lub zdania, w których streszczają się główne dążenia społecznych i politycznych partij. Konia z rzedem dać takiemu człowiekowi, któryby potrafił ułożyć choć jedno hasło społeczne dla Bebe. Możeby też Redakcja ogłosiła w tej sprawie konkurs, tobyśmy może pomogli Bebe i ulżyli jej w programowych kłopotach.

Królewietą, tak nazywano magnatów polskich w XVII wieku, gdyż oni to rządili Polską. Trzysta lat dzieli nas od tych czasów, a królewietą jeszcze zdrowo się chowają, zrobiły się tylko bardziej postępowe (demokratyczne), bo już nie uważają dla siebie za ujmę siedzieć w jednej ławie razem z Sanoją. Podobno dla dobra Ojczyzny taką ofiarę z siebie zrobili!

Kwarciane wojsko, tak zwano w Polsce przed czterystu laty oddziały piechoty złożone z chłó-

pów, gdyż na utrzymanie tych oddziałów szła czwarta część (z łacińskiego kwarta) dochodów z dóbr królewskich. Dziś kwarcianem wojskiem można by nazwać tych chłopów-jedynkarzy, dla których na ochłapy wydano część rocznych dochodów Państwa.

Możnowładcy lub magnaci, tak nazywano potężnych panów, dzięki majątkom i dostojenstwom. Najbardziej znane rodziny magnackie to Radziwiłłowie, Sapiehowie, Czetwyńscy i inne.

Możnowładztwo, taki, ustrój, w którym władza polityczna i gospodarcza jest w rękach możnowładców, czyli magnatów. Tak było w dawnej Polsce. Obecnie jest ustrój demokratyczny, t. zn. że władza jest w rękach ludu.

Parlament, zgromadzenie przedstawicieli narodu, uchwalające wszystkie prawa i ustawy, a także podatki i wydatki państwowe. W Polsce parlament nazywa się sejmem; obecnie przeciwni parlamentaryzmu wyzywają Sejm takimi słowami jak menażeria (zakład utrzymujący na pokaz zwierzęta). Czy słusznie... sądzić nie wolno.

Wolność słowa i prasy, jest to swoboda niekępowanego przemawiania na zebraniach oraz

ogłaszania drukiem swoich poglądów w sprawach społecznych i politycznych.

Wolność słowa i druku jest zagwarantowana w naszej konstytucji. Ale kto chciał mówić i pisać mógł się być pospieszyć, teraz już zapóźno. Konstytucja długo czekała na chłopów, żeby mówili i pisali — nie chcieli. Tak się biedaczka tem przejęła że ze zmartwienia aż się zestarzała. Teraz leży chora, a przy niej nieproszeni lekarze głowią się w jaki sposób ją „odmłodzić“, chcą jej podmalować usta i oczy, przykrócić od góry i od dołu, żeby była „modną“. Na nie chłopskie protesty i tłumaczenia, żeby dać konstytucji spokój, że ona sama wyzdrowieje. Doktorzy ani słyszeć chcą. Oktrojować ją — wołają — kiedy się dobrowolnie na operację nie godzi.

— A wolność słowa? — Musi zaczekać, aż konstytucja, nieboże, wyzdrowieje i wyjdzie ze szpitala. — A chłopcy? — Dobrze wam tak! Niechcieliście pióra, macie widły i basta. Teraz, jak chcecie, czytajcie encyklopedję, ale niezbyt głośno, bo to niezdrowo.

Wasz sąsiad z Kozielnik.